

Włodarski, Bronisław

"Oczerki po historii galicko-wołyńskiej Rusi", W. T. Paszuto, Moskwa 1950 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 44/3, 426-438

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mianek Chr w przypisach do wstępu na s. XXX — XXXIII. Czytelnik musi je sam przynieść na odpowiednie strony tekstu Galla.

Zbadanie ponowne rękopisów Chr i jej reedycja z obszerniejszym aparatem krytycznym miałyby znaczenie także dla ustalenia tekstu Galla. Wszystkie zestawienia Wydawcy opierają się bowiem na tekście Węclewskiego w MPH, pozbawionym odmianek różnych kopii.

Komentarz rzeczowy, objaśnienia osób i miejscowości są mocną stroną i wielką zaletą Wydawnictwa. Wydawca włożył w nie wiele pracy i gruntownej znajomości epoki. Muszę tylko sprostować *pro domo mea* przypisek na s. 63, w. 38: nigdy wzmianki Galla o miłosiernych uczynkach Judyty czeskiej nie wiązałam z Judytą salijską.

Zofia Budkova

W. T. P a s z u t o: Oczerki po historii galicko-wołyńskiej Rusi. Akademia Nauk SSSR, Instytut Historii, Moskwa 1950, s. 331, 1 mapka.

Bliskie stosunki z sąsiednimi księstwami ruskimi, a przede wszystkim południowo-zachodnimi odgrywały nieraz bardzo znaczną rolę w wewnętrznym życiu Polski XIII wieku. Przewijają się przez całe nasze dzieje, w XIII wieku są szczególnie ożywiłone, a nie zawsze odpowiednio w naszej literaturze uwidocznione. Poświęciłem im kilka prac, niektóre z nich znane są Autorowi powyższych Szkiców. Przyjmuje też w dużej mierze wyniki, do których doszedłem, przedstawiając stosunki polityczne między obu państwami, a i odnośnie tych prac moich, których Autor nie zna,¹ większych różnic w przedstawieniu tych stosunków nie ma. W pracy uderza bogata znajomość źródłowa i to nie tylko podstawowych źródeł ruskich, ale także pomników historiograficznych oraz materiałów dokumentowych Polski, Litwy, Czech, Niemiec i Zakonu Krzyżackiego,

Omawiane szkice dzielą się na dwie zasadnicze części: pierwszą poświęconą krytycznemu rozbirowi podstawowego źródła ruskiego do tych czasów, a mianowicie trzeciej części Latopisu hipackiego, tak zwanego Latopisu halicko-wołyńskiego i drugą, w której Autor na podłożu szeroko przedstawionych stosunków społeczno-ekonomicznych omawia zaciętą walkę feudalną książąt, opierających się na drobnych bojarach (w źródłach występują jako „służebne“ bojarstwo) oraz bogatszych warstwach miejskich o zjednoczenie ziem południowo-ruskich przeciw wielkim feudałom, którzy dążąc do utrzymania władzy państwowej w swych rękach, są gorącymi zwolennikami rozbitcia feudalnego (podkreślam analogiczne stosunki w Polsce) i łączą się nawet z postronnymi państwami Polską czy Węgrami.² Ten układ pracy uważam za rzecz bardzo cenną, w takich rozmiarach rzadko dotychczas praktykowaną. Dokładna analiza podstawowego źródła dla omawianych przez Autora czasów, którym jest Latopis halicko-wołyński, była konieczna. Wszyscy, którzy z niego korzystali, wiedzą, na jakie trudności się natrafiało. Było to, jak Autor obecnie wykazuje, na-

¹ Tak by należało sądzić z faktu nie uwzględnienia ich w bogatym spisie literatury, podanym przez Autora (s. 310 n). Są to: Polityka ruska Leszka Białego. Lwów 1925 i Alians rusko-mazowiecki w II poł. XIII wieku. Księga ku czci Kutrzeby, t. II, Kraków 1938.

² Zwracam uwagę na recenzję Szkiców napisaną przez J. Baszkiewicza: Czasopismo prawno-hist., t. IV i W. K o r o l u k a: Woprosy istorii, 1951, z. 8.

stępstwem przeróbek, którym ulegały poszczególne części tegoż latopisu, nie zaw sze przez samych jego autorów trafnie dokonanych. W latopisie halicko-wołyńskim bardzo ważnym zagadnieniem jest kwestia jego części składowych, odzwierciedlających rolę dworów książęcych, przy których one powstawały. Mimo, że dotychczasowe badania nad latopisami ruskimi ułatwiały ustalenie problemu podziałowego, to jednakże wewnętrzna analiza tekstu była ciągle jeszcze skomplikowana. Istnieją wprawdzie gruntowne prace nad latopisami A. A. Szachmatowa, lecz wobec tego, że uczony ten latopisem halicko-wołyńskim specjalnie się nie zajmował, poglądy jego odnośnie tego zagadnienia wymagały rewizji.

Latopis halicko-wołyński budził zainteresowanie niektórych uczonych radzieckich, jak na przykład M. P r i s i e ł k o w a, („Lietopisanie Zapadnoj Ukrainy i Bieloruszsi“); L. W. C z e r e p n i n a, („Lietopisiec Daniła Galickiego“) i innych. Prisielkow domagał się ustalenia poszczególnych wyróżniających się części składowych Latopisu Hipackiego, Czerepnin próbował przeprowadzić podział latopisu halicko-wołyńskiego na poszczególne części. Szczegółowego rozbioru tegoż latopisu podjął się obecnie Autor, który zresztą zagadnieniem latopisarstwa zajmował się już uprzednio (W. T. P a s z u t o: „Kijewskaja letopis 1238 g.“).

We wstępie obecnych Szkiców wykazuje Autor mylność poglądów historyków literatury, którzy zajęli się także omawianym latopisem jako pomnikiem literackim. Badacze ci nie chcieli widzieć w nim żadnej ideologii (W. M. I s t r i n); zaprzeczali istnieniu w nich tendencji społeczno-politycznych (A. S. O r ł o w), lub podkreślali tylko osobliwości literacko-stylistyczne, zapożyczone z rozlicznych utworów greckobizantyjskich (N. K. G u d z i j). Tymczasem Autor stwierdza, że w badaniach swoich uważa za zasadnicze kryterium przy rekonstrukcji tego lub innego latopisu określenie jego klasowej, politycznej tendencji (s. 8). Latopis halicko-wołyński ma przede wszystkim charakter dworski i broni interesów księcia. Wysuwanie przez autora latopisu mieszczan i chłopów miało na celu wyłącznie wykazanie, że wielkksiążęca polityka walki z bojarstką anarchią znajdowała poparcie w masach ludowych. I jeżeli w latopisie mamy wzmianki o eksploatacji chłopów przez bojarów, to wcale się nie mówi o ekonomicznym i politycznym ucisku mas pracujących przez samego księcia. Fakt ten był przemilczany przez szlachecko-burżuazyjną historiografię, co ułatwiało jej apologię książęcej władzy. Autorzy poszczególnych części latopisu halicko-wołyńskiego popierali pretensje swoich książąt do Kijowa i wysuwali dążenia książąt do zjednoczenia pod swą władzą całej Rusi. Ignorowali jednak ostrą walkę poszczególnych centrów feudalnych między sobą, a to doprowadziło przedstawicieli „szkoły“ ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów do zasadniczo błędnej konkluzji, że w połowie XIII wieku istniało na Rusi tylko jedno centrum politycznej Rusi, a mianowicie księstwo halickie (s. 10).

Przystępując do analizy latopisu halicko-wołyńskiego wydziela Autor poszczególne jego części oraz ustala ich źródła, podkreślając nierównomierną ich wartość źródłową i tendencje ideologiczne (s. 10/11), co pozwoliło mu sprecyzować sam proces dziejów politycznych południowo-zachodniej Rusi, przede wszystkim w XIII wieku jako okresie przełomowym. Autor wyjaśnia dlaczego wybrał właśnie taką drogę. Celem jego pracy jest nie tylko przyczynić się do poznania dziejów południowo-zachodniej Rusi, lecz również przezwyciężyć w tego typu pracach rozdział między zbadaniem źródła, a badaniem tych warunków, w których ono powstawa-

ło. Wprawdzie odnośnie dziejów południowo-zachodniej Rusi literatura historyczna jest bogata, zdradza jednak wiele metodologicznych niedociągnięć, z których szczególnie na dwa zwraca Autor uwagę: 1) że odnośni autorzy nie zwrócili uwagi na ten fakt, że latopis halicko-wołyński jest pomnikiem niejednorodnym, złożonym z części wyszłych spod ręki różnych autorów i jest przesiąknięty wyraźną ideologią, w której odbija się zacięta walka polityczna, i 2) że dotychczasowa historiografia redukowałą całe dzieje południowo-zachodniej Rusi, a specjalnie Rusi halickiej do walki tylko dwóch sił: bojarstwa i księcia i tym samym nie była zdolną zorientować się w jej ewolucji politycznej.³ Eliminując z latopisu wszelkie inne poza bojarstwem siły, dotychczasowi autorzy podkreślali, że jedynym niepodzielnym czynnikiem panującym w Rusi halickiej było bojarstwo. Uszło ich uwagi, że znaczna jego część, przede wszystkim średni i drobni bojarzy, stali w tej walce po stronie księcia, jak również zlekceważyli polityczną i ekonomiczną rolę miast, w których wyższe warstwy kupców i rzemieślników, zainteresowane w likwidacji oligarchii bojarskiej, też poparły księcia w tej walce, zakończonej jego wygraną. Przy takim podejściu autorowie nie mogli odnaleźć przyczyn gospodarczego i politycznego wzrostu południowo-zachodniej Rusi XIII wieku. W ich przedstawieniu widzimy nieraz przeciwne sobie stanowiska: tak na przykład jedni podnoszą wysoko rolę księcia Daniela, przypisując jemu i tylko jemu zasługę zjednoczenia całej południowo-zachodniej Rusi (N. P. D a s z k i e w i c z), podczas kiedy inni nie mają zbyt wielkiego uznania dla działalności tego księcia i nie umieją wskazać przyczyn konsolidacji południowo-zachodniej Rusi w tym okresie (M. H r u s z e w ś k i j). A. E. P r i e ś n i a k o w nie doceniał roli miast, widział, że dążenia książąt do utrwalenia władzy na szerszych podstawach terytorialnych i politycznych, poza przemijającymi sukcesami Romana i Daniela, rozbiły się o siły bojarów, lecz przyczyn tego zjawiska, jak również przyczyn politycznego i gospodarczego wzrostu południowo-zachodniej Rusi w XIII wieku wytłumaczyć nie umiał. Nie zwrócił także uwagi na fakt, że tatarsko-mongolskie jarzmo podkopywało ekonomicznie kraj i poważnie osłabiło stanowisko książąt. Autor podnosi, że i dotychczasowa nauka marksistowska nie zajmowała się dokładnym zbadaniem dziejów południowo-zachodniej Rusi. Niektórzy tylko, jak na przykład S. W. J u s z k o w, przyjmowali, że podstawową siłą południowo-zachodniej Rusi było bojarstwo; W. I. P i c z e t a, uważając księstwo halickie za obszar wielkich posiadłości feudalnych, słabość książąt halickich upatrywał w braku bazy społecznej, na której by oni mogli oprzeć się w walce z miejscowymi feudałami. Według Autora te błędne poglądy polegają na tym, że 1) traktują bojarstwo jako coś jednolitego i 2) nie doceniają ekonomicznego i politycznego znaczenia miast. W XII w. nastąpiło odrodzenie ekonomicznego i politycznego znaczenia bojarstwa możnowładztwa, jednak proces feudalizacyjny odbywał się szybko już w XII wieku, a wzrost gospodarczej siły bojarstwa doprowadził do tego, że już na przełomie XII i XIII wieku mogło się ono przeciwstawić Romanowi Mściśławowiczowi. Tę wojnę feudalną między księciem a wielkimi bojarami przedstawia nam Autor w jednym z dalszych szkiców.

Pierwsza część pracy, poświęcona krytycznemu rozbirowi latopisu halicko-wołyńskiego ustala jego części składowe i poszczególnym tym częściom poświęca od-

³ Na moment ten zwrócił uwagę Autor już przed kilku laty w pracy: Galicko-Wołyńskie kniaźstwo wriemien Daniila Romanowicza.

rębne szkice. Omówiwszy dotychczasowe poglądy o latopisarstwie w czasach księcia Daniela, Autor przedstawia swoje poglądy na rozwój działalności historiograficznej w południowo-zachodniej Rusi w XIII wieku. Odmienne od dotychczasowych badaczy jest zdania 1) że latopis kijowski, do którego latopis halicko-wołyński nawiązuje bezpośrednio, nie kończył się na 1200 roku, jak to dotychczas się przyjmowało, lecz był doprowadzony do 1238 roku i 2) że wiadomości tegoż latopisu kijowskiego (z lat 1200—1238) weszły w skład latopisu Daniela jako jedno z podstawowych jego źródeł.⁴ Stwierdzenie to zmusiło do zajęcia się latopisem kijowskim. Paszuto uważa go za jeden z najznacniejszych pomników dziejopisarstwa staroruskiego z XIII wieku, który jest dobitnym wyrazem wzrostu poczucia jedności politycznej i kulturalnej Rusi w okresie rozbitcia feudalnego. Wprawdzie oryginalny latopis kijowski do naszych czasów nie dochował się i w dzisiejszym stanie ma pewne braki (wiadomości z lat 1200—1238), lecz braki te według Autora można wypełnić wiadomościami z historii naszego Długosza, który, jak to Autor wykazuje, miał przed sobą pierwotny tekst latopisu kijowskiego Ruryka Rościszawicza. Odtworzenie w miarę możliwości pełnego tekstu latopisu kijowskiego było potrzebne dla przeprowadzenia gruntownej analizy latopisu halicko-wołyńskiego. Następnie Autor dowodzi, że latopis kijowski dla wydarzeń w południowej Rusi był źródłem także dla latopisu nowogrodzkiego I starszej redakcji. Na słuszność domysłu, że w pierwszej połowie XIII wieku w Kijowie w dalszym ciągu układano latopis, może wskazywać według Autora zgodność relacji rocznika angielskiego (*Annales Burtonenses*), dotyczącej zagadkowego arcybiskupa ruskiego Piotra, występującego na soborze lionskim, z przekazem latopisu nowogrodzkiego, który czerpał wiadomości z latopisu kijowskiego. Piotr w swoim przedstawieniu zagadnień tatarskich (s. 67) posługiwał się właśnie wiadomościami odnośnego latopisu kijowskiego. Postaci tegoż Piotra poświęca Autor więcej miejsca (s. 57—60), utożsamiając go z ihumenem kijowskim Piotrem Akierowiczem, którego chwilowy pretendent do tronu kijowskiego Michał Wszewołodowicz czernihowski wyniósł do godności metropolitalnej i wystąpił na IV sobór lionski w 1245 roku. Wywód Autora jest dobrze przeprowadzony i prawdopodobnie trafny, ale należy pamiętać, że zawsze będzie to tylko jedną z hipotez. Czy wszystkim szczegółom rocznika angielskiego można wierzyć? Na przykład wiadomość, że Piotr nie znał języka greckiego, jest trudna do pogodzenia z wybitną postacią, jaką w ówczesnym świecie kijowskim musiał być Piotr, ihumen znacznego klasztoru. Sam Autor przytacza charakterystykę Piotra daną przez Mateusza z Paris (*Lancashire*): *vir spiritualis*.

Drugi szkic poświęca Autor tak zwanemu latopisowi księcia Daniela, powstałemu na jego dworze. Zaczyna się on dziejami południowo-zachodniej Rusi i pierwsza jego część sięga do chwili objęcia rządów we Włodzimierzu przez wdowę po Romanie Mściszawiczu. Część ta uległa szeregowi zmian redakcyjnych, zatracając swój pierwotny wygląd. W obecnej formie, według Autora, przedstawia zbiór niepowiązanych ze sobą faktów. Powstała około 1219 roku. (Tu Autor różni się od Czerepnina, który przyjmował rok 1211). Głównymi źródłami dla przedstawienia tych wypadków były dla autora latopisu ustne relacje znacznieszych bojarów, którzy

⁴ Odnośnie poglądów Autora o latopisie kijowskim ma zastrzeżenia W. Koroluk, który operując się na licznych wiadomościach o wydarzeniach smoleńskich w tej części latopisu, uważa go raczej za zabytek smoleńsko-kijowskich Rościszawiczów.

stale towarzyszyli zmieniającemu ciągle swe miejsce pobytu Danielowi: jak wojewoda Mirosław, tysięcznik Damian, dowódca wojskowy dworski Andrzej.⁵ Dalszym źródłem był materiał dokumentowy kancelarii Daniela. Ze taka istniała, świadczy występujący w latopisie kanclerz-pieczętarsz Daniela Cyryl i w niej przechowywano korespondencję z obcymi dworami. Powstanie dalszej części latopisu Daniela ustala Autor na rok 1246. Osobliwością tego latopisu (ponieważ powstał w Chełmie można go nazwać także „chełmskim“) jest międzynarodowy charakter jego informacyj, przedstawiający dzieje halickie na tle stosunków międzynarodowych. W końcowych ustępach autor latopisu dał krótki wykład stosunków kościelnych w południowo-zachodniej Rusi i w końcu podkreślił znaczenie nowego centrum politycznego i kościelnego Rusi, a mianowicie Chełma. Duchowym autorem tego latopisu był zdaniem Autora najpewniej dawny kanclerz Cyryl, późniejszy metropolita kijowski, którego świecka przeszłość dodatnio odbiła się na latopisie wolnym od wpływów kościelnych.

Trzeci szkic z tego działu obejmuje tak zwany latopis biskupa chełmskiego Jana. Zamyka on lata 1247—1263, a dużo w nim miejsca poświęcono działalności syna Daniela Lwa, który wyznaczony przez ojca na następcę, był w ostatnich latach Daniela dopuszczony do udziału w rządach. Wydzielenie treści tej części jest tym trudniejsze, że po śmierci Daniela latopis został wywieziony do Włodzimierza i był zmieniany przez miejscowych latopisców. Po śmierci Daniela objął rządy zwierzchnicze jednak Szwarno (nie znalazłem wyjaśnienia dlaczego nastąpiła ta zmiana), którego stosunki z bratem Lwem były nieprzyjazne, co dla zbadania latopisu z tego okresu jest rzeczą bardzo ważną. Tak samo napięte były stosunki między Lwem a Wasylkiem włodzimierskim i synem jego Włodzimierzem, co na treści latopisu musiało się odbić.

Następny szkic zajmuje się latopisem księcia Wasylka Romanowicza. Został on spisany we Włodzimierzu wołyńskim i odzwierciedla interesy dosyć nieznacznego wówczas książęcego dworu. Już uprzednio było wspomniane, że latopis Jana (kontynuacja latopisu księcia Daniela) po śmierci Daniela dostał się na dwór włodzimierski i tutaj był przerabiany i kontynuowany w celu podkreślenia roli włodzimierskiego księstwa i samego Wasylka w życiu politycznym południowo-zachodniej Rusi. Praca ta została zakończona już po śmierci Wasylka. Jako bardzo cenny uważam wynik, do którego doszedł Autor, analizując tą część latopisu. Mianowicie już nieraz zwracali historycy uwagę na fakt, przebijający w opowiadaniu latopisu, zadziwiająco zgodnego współdziałania obu braci Daniela i Wasylka. Nie zaprzeczając faktu tego w całości, podnosi Autor, że w latopisie są pewne ślady, pozwalające nieco inaczej oświetlić to zjawisko. Autor przytacza cały szereg miejsc latopisu, gdzie z tekstu jasno wynika, że autor latopisu przerabiając poprzednie latopisy powstawał przy imieniu Daniela także i imię Wasylka, chociaż cały odnośny tekst wyraźnie mówi tylko o jednej osobie. Autor latopisu gdzieś tam od siebie dodawał wiadomości o Wasylku, a co gorsze opuszczał niektóre wypadki halickie, chcąc uzasadnić bardziej pretensje Wasylka do odgrywania kierowniczej roli w południowo-zachodniej Rusi po śmierci Daniela. Trudno jest stwierdzić, czy pracę tę przerwano ze śmiercią Wasylka (1269) i kto był jej autorem.

⁵ Kiedy zajmowałem się wyprawą Romanowiczów pod Kalisz (do tego jeszcze wróć), uderzyło mnie szczegółowe opowiadanie autora latopisu, które mogło powstać tylko na podstawie relacji uczestnika. Uważałem, że mógł nim być tylko wojewoda Daniel Mirosław, a stwierdza to także i Autor (s. 88—89).

Ostatnie dwa szkice są poświęcone latopisarstwu z czasów Włodzimierza Wasylkowicza i Mścisława Danielewicza. Jak i w poprzedniej części, tak i tutaj starano się wykazać, że centrum całej południowej Rusi powinien być Włodzimierz Wołyński. Bardzo szczegółowo przedstawione stosunki z Polską i Litwą miały uwypuklić szerszą działalność Włodzimierza. Latopis ten był ułożony około 1290 roku niedługo po śmierci Włodzimierza, a autorem osoba blisko stojąca biskupa włodzimierskiego. Ten sam duchowny był zdaje się autorem i ostatniej części, latopisu z czasów Mścisława, który doszedł do nas tylko w niedużym fragmencie. Przychylnie stanowisko wobec Włodzimierza przeszło także i na jego następcę. W końcu tego szkicu Autor zaznacza, że w analizie latopisu halicko-wołyńskiego nie dało się wydzielić redakcyjnych prób ułożenia latopisu czy to Lwa halickiego, czy też jego syna Jerzego. Ślady specjalnego zainteresowania działalnością księcia Lwa dadzą się jedynie stwierdzić we wcześniejszym latopisie Daniela.

Na tym kończy się pierwsza część książki, którą przedstawiłem bardziej szczegółowo, tę bowiem część uważam za znaczny sukces naukowy Autora. Przeprowadzona przez niego analiza ułatwiła Autorowi przedstawienie w syntetycznym ujęciu dziejów południowo-zachodniej Rusi w XIII wieku. Ponieważ ta właśnie część druga, a szczególnie jej pierwszy szkic, została omówiona w cytowanej recenzji J. B a s z k i e w i c z a, ograniczę się tylko do krótkiego jej przedstawienia, podając uwagi, które mi się nasunęły.

Tak, jak w części pierwszej mamy tutaj sześć szkiców. Pierwszy z nich, prawie najdłuższy, omawia społeczno-ekonomiczne stosunki panujące w południowo-zachodniej Rusi w XIII wieku, które jak słusznie podkreślił J. B a s z k i e w i c z, cytując pogląd B. D. G r e k o w a, miały dużo cech wspólnych ze stosunkami polskimi. I tu i tam jest to okres rozdrobnienia feudalnego, w którym następuje wzrost potęgi materialnej możnych feudałów duchownych i świeckich i ich roli w życiu politycznym. O złamanie tej ich przewagi zaczyna prowadzić walkę już Roman Mścisławicz, lecz główne jej nasilenie przypadnie dopiero na wiek XIII, na rządy Daniela. Książę w tej walce musiał mieć sprzymierzeńców i znalazł ich w drobnym bojarstwie oraz ludności miejskiej. Autor musiał więc bliżej zająć się miastami południowo-zachodniej Rusi w XII i XIII wieku i wykazać znaczny ich rozwój.⁶ Tak samo szeroko omawia położenie ludności wiejskiej. To szczegółowe omówienie bazy materialnej ułatwia czytelnikowi zrozumienie walki, jaką książę Daniel prowadzi przez szereg lat z opozycją wielkich feudałów duchownych i świeckich, którzy nie cofną się przed wciąganiem do tej walki obcych sąsiednich władców: króla węgierskiego, czy książąt polskich. Tej walce feudalnej poświęcony jest drugi szkic. Pierwszy jej etap to walka o zjednoczenie ziem wołyńskich w rękach synów Romana: Daniela i Wasylka (1205—1228). Na kilka lat przed śmiercią stworzył Roman znaczne państwo, zjednoczywszy księstwo włodzimierskie, halickie i kijowskie (ze źródeł wynikałoby, że w ostatecznym zajęciu Halicza znalazł popar-

⁶ Wiadomość z Nekrologu S. Petri Erphordensis o ofiarowaniu przez Romana dla tego klasztoru znacznego daru 30 grzywien tłumaczy Autor (s. 172) stosunkami handlowymi między miastami ruskimi i niemieckimi. Nie wykluczone to, ale darowiznę tę można by połączyć także z małżeństwem Romana z nieznaną z imienia księżną, o której jeszcze niżej, a którą niektórzy uważają za księżniczkę zachodnią.

cie ze strony polskiej, podczas kiedy Autor stwierdza raczej przeszkody ze strony polskiej, s. 192) i rozpoczął walkę z opozycją bojarską. Przerwała ją niewyjaśniona wyprawa Romana na Polskę i śmierć jego w 1205 roku. Autor z jednej strony tłumaczy ją, wmieszaniem się Romana do wewnętrznych walk w Niemczech między Welfami i Hohensztaufami (s. 193), z drugiej intrygą bojara Władysława, który miał poróżnić go z Leszkiem (s. 143 przyp. 3). Tak wybitne zdarzenie, jak wmieszanie się księcia do dalekich walk wewnętrznych w Niemczech, byłoby zapewne znalazło swój oddźwięk w latopisie kijowskim, który według Autora sięgał do 1238 roku i z którego korzystał Długosz i zapewne ten fakt byłby zanotował. Tymczasem Długosz nic podobnego nie podaje. Bitwę pod Zawichostem próbowałem wytłumaczyć na tle wewnętrznych stosunków w Polsce⁷ i wspomnianego w latopisie Władysława nie utożsamiałbym z bojarem Władysławem, przywódcą stronników węgierskich w Haliczu, lecz z naszym Władysławem Laskonogim. Utrzymać zjednoczone przez męża ziemie starała się wdowa po Romanie, energiczna księżna „Romanowa“, którą Autor nazywa Anną. Imię to przyjmuje za J. Baumgartenem, chociaż domysł ten wysunięto już przedtem. Jest to postać bardzo ciekawa, szkoda że Autor nie pokusił się o próbę zbadania jej pochodzenia, co by może wyjaśniło jej związki z królem węgierskim Andrzejem II i naszym Leszkiem Białym. Określenie jej przez latopis w obydwu wypadkach przez „jatrow“ starałem się wyjaśnić przez jej małżeństwo z Romanem.⁸ Natrafiła jednak na zacięty opór bojarów halickich i zmuszona była szukać pomocy na dworze węgierskim i krakowskim.

Pierwsze dziesięciolecie to okres starań i zabiegów energicznej księżny, kontynuującej politykę Romana (słusznie Autor pokreśla, że znalazło to swój wyraz w latopisie, nigdzie bowiem księżna nie występuje pod własnym imieniem, lecz pod imieniem męża). Mówiąc o pierwszych latach jej wdowieństwa trafnie charakteryzuje Autor dążenia wielkich feudałów halickich do uchwycenia władzy w swoje ręce, przy czym kilkakrotnie podkreśla wzmianki latopisu o przychylnym stanowisku bojarów włodzimierskich, udzielającej księżnej pomocy. Czy też tu nie odgrywała roli rywalizacja między feudałami włodzimierskimi i halickimi o wpływ na władzę? Sądzę, przedstawiając te wypadki, że Autor za mało uwzględnił rolę Leszka Białego. Z pomocą też Leszka księżna z dziećmi wróciła do Włodzimierza, w czym znaczną rolę odegrał zdaje się wojewoda Pakosław Awdaniec. Dążenia Leszka Białego do zapewnienia sobie wpływu na południowo-zachodnie księstwa ruskie, jak z drugiej strony chęć króla węgierskiego Andrzeja opanowania księstwa halickiego dla swej rodziny musiały doprowadzić do wzajemnych konfliktów. W omówieniu tych wydarzeń różnię się z Autorem w kilku miejscach w określeniu chronologii wypadków. Różnice te jednak w ogólnym przedstawieniu nie odgrywają decydującej roli. Różnica ta odnosi się także i do daty koronacji Kolomana, którą Autor oznacza na zimę 1215/6 roku, ja natomiast na podstawie szczegółowego rozbioru dwóch listów króla Andrzeja do papieża raczej oznaczyłbym na I połowę 1215 roku.

Okupacja węgierska nie utrzymała się długo. W 1221 roku Węgrów wypędził Mściśław Mściśławicz Udały, biorąc Kolomana do niewoli. Słusznie podkreśla Autor, zauważone przez Marksa, trudne położenie króla Andrzeja. Będąc zajęty walką z własnymi możnowładcami, którym musiał nadać „złotą bullę“, nie mógł

⁷ Polityka ruska Leszka Białego, s. 22.

⁸ O. c., s. 29, przyp. 4.

wystąpić orędnie przeciw Mściśławowi. Dla króla węgierskiego nie pozostawało nic innego, jak wejść w rokowania pokojowe z Mściśławem. Zakończyły się one ugodą, na podstawie której Mściśław zaręczył córkę swoją Marię z trzecim synem Andrzeja II, także Andrzejem, i wypuścił Kolomana z niewoli. W zamian za to Koloman zrzekł się pretensji do Halicza, który po śmierci Mściśława miał otrzymać Andrzej. Ugodę tę datuję na koniec 1221 roku, wobec tego, że wiadomość o niej czerpiemy z listu papieskiego z 27 stycznia 1222,⁹ zaś Autor umieścił ją pod rokiem 1225 (s. 205), łącząc ją z oddaniem przez Mściśława Andrzejowi Przemyśla, co miało nastąpić około 1225 roku (s. 147).

Wskutek intryg bojarów Mściśław oddał w 1227 roku Halicz królewiczowi Andrzejowi, przy czym decyzję tę Autor słusznie tłumaczy tym (s. 205), że Mściśław prowadził tradycyjną politykę książąt halickich, nie życzących sobie wzmocnienia księstwa włodzimierskiego. W roku 1228 umiera Mściśław, którego rządy raczej zwiększyły siłę bojarzkiej feudalnej reakcji. Wtedy, kiedy w Haliczu zdawało się utwierdzać panowanie węgierskie, Daniel zdołał zjednoczyć w swoich rękach cały Wołyń. Pierwszy okres prowadzonej przez niego wojny feudalnej kończył się zwycięstwem. Oparty o uregulowane już stosunki dyplomatyczne z Małopolską, Mazowszem i Litwą mógł przystąpić do dalszej walki, żeby przez złamanie opozycji halickich bojarów doprowadzić do wyzwolenia spod obcego panowania i zjednoczenia całego księstwa halickiego (s. 207); temu jest poświęcony szkic następny.

W tym drugim etapie walki Autor podnosi następujące charakterystyczne zjawiska: 1) dążenie księcia do wzmocnienia władzy książęcej przez zastosowanie szeregu środków, któreby złamały opozycję bojarzską, przy czym książę wyzyskał antyfeudalny ruch ludowy, 2) mógł to osiągnąć przez zwiększenie własnej siły wojskowej, opartej na bogatszej warstwie miejskiej i drobnym bojarstwie, 3) zupełne zlikwidowanie dążeń węgierskich do opanowania księstwa halickiego, 4) rozszerzenie politycznych horyzontów książąt włodzimierskich, którzy rozpoczynają walkę o supremację nad południową Rusią nie wykluczając Kijowa, i 5) prowadzą ożywioną politykę w stosunku do Litwy, Polski, Węgier i innych państw. Już na samym wstępie tego okresu widzimy ścisłe związki łączące Daniela Romanowicza z Polską i to nie tylko z Konradem Mazowieckim, który przez cały czas swych rządów pozostaje w przyjaznych stosunkach z Danielem¹⁰; także i wdowa po Leszku Grzymisława prowadzi przyjazną politykę wobec Romanowiczów i wysyła wojewodę Pakosława na pomoc Danielowi w walce o Kijów. Grzymisławie były potrzebne przyjazne stosunki ze względu na walkę o Kraków, a i Danielowi chodziło o utrwalenie wpływów w Polsce. O przyjaznych stosunkach Daniela z Konradem świadczy wyprawa Romanowiczów pod Kalisz. Autor wyprawę tę datuje (s. 210) na zimę 1229/30, przeciw czemu występuje J. Baszkiewicz w recenzji (s. 486, przyp. 4), przy czym zapewne tylko przez omyłkę druku jest podany rok 1223, niemożliwy do przyjęcia, zamiast 1228). Ponieważ według latopisu wyprawa odbyła się raczej w

⁹ O. c., s. 72.

¹⁰ Autor przyjmuje, że odmienne od brata zajął stanowisko Leszek Biały, który miał nosić się nawet z myślą zabójstwa Daniela około 1219 r. Sądzę, że przekaz latopisu nie daje podstaw do takiego twierdzenia, a wspomaganie Daniela przez Leszka da się i po tym roku stwierdzić w latopisie.

lecie (padały deszcze!) przyjąłem ją na lato 1229 roku.¹¹ W wyprawie tej wziął także udział przysłany przez Grzymisławę wojewoda Pakosław. Ponieważ wyprawa nie udała się tak, jak tego życzył sobie Konrad, i według niego dużą w tym winę ponosił Pakosław, zemścił się za to i zajmując księstwo sandomierskie Pakosława i jego zwolenników skazał na wygnanie. Można się tego domyślać z różnych wzmianek dokumentów. Autor opierając się na jednym z nich (Kod. Małop. II nr 401), stwierdza (s. 140 i 147), że Pakosław był na służbie Daniela, dowodów jednak stosunku służebnego jak sądzę, nie mamy.

Próbował już teraz (1230 rok) Daniel opanować Halicz. Słusznie Autor podnosi (s. 212), że polityka Daniela dążąca do opanowania feudalnego rozdrobnienia i wyeliminowania feudalnych wojen, niszczących rozwój rzemiosła i handlu znajdowała uznanie i poparcie ludności miejskiej, lecz usunąć na razie z Halicza Węgrów nie zdołał. W 1233 roku Daniel musiał z Halicza ustąpić, lecz nie zrezygnował z walki, Kiedy w Haliczu zmarł królówic Andrzej, jako nowy pretendent do księstwa halickiego wystąpił książę czernihowski Michał i zajął go wraz z synem Rościsławem. Chcąc przeszkodzić udzieleniu Michałowi przez Węgrów pomocy, Daniel udał się na Węgry do nowego króla Beli IV. Autor przypuszcza, że nawiązanie przez Daniela stosunków z przeciwnikiem króla Fryderykiem II austriackim zmusiło Węgrów do zawarcia z Romanowiczami zgody (s. 217), w każdym razie do najazdu tatarskiego Bela do stosunków halickich nie mieszał się. Związki Daniela z mieszczanami halickimi przyniosły owoce; kiedy Mścisław ruszył na Kijów, ażeby tam objąć rządy, a Halicz oddał synowi, mieszczanie wbrew woli przywódcy bojarów Grzegorza i biskupa halickiego Artemija, otworzyli bramy Danielowi. Rościsław uszedł na Węgry. W ten sposób Daniel stał się znowu panem Halicza (1238). Uważałbym, że w omówieniu tych wydarzeń Autor znowu za mało uwzględnił związki z Polską. Wszak z opowiadania latopisu (s. 774) można by się domyślać udziału Bolesława Wstydlivego po stronie Romanowiczów, a tak samo należałoby spróbować wyjaśnić tę chwilową zresztą niezgodę między Romanowiczami a Konradem Mazowieckim. Zagadnienie litewskie i sprawa drohiczyńska nie są tak całkiem jasne (s. 216). A może tu chodziło o rywalizację na terenie jądwińskim? Drugi etap wojny o odzyskanie i zjednoczenie księstwa halickiego skończył się pomyślnie. Reasumując (s. 217) Autor dochodzi do stwierdzenia, że ta feudalna wojna w południowo-zachodniej Rusi między księciem a możnowładztwem świeckim i duchownym w poszczególnych etapach 1) przybierała międzynarodowy charakter wciągając do niej Litwę, Węgry, Polskę, Zakon Krzyżacki, a nawet Austrię i 2) decydujące sukcesy w tej wojnie książę wołyński zawdzięczał poparciu bogatszych warstw miejskich. Oparty o te siły książę mógł przełamać opór halickich feudałów, którzy dążyli do tego, aby samowolnie rządzić krajem w oparciu o pomoc królów węgierskich i innych sprzymierzeńców.

W ciągu tej walki Daniel zwracał baczną uwagę na księstwo kijowskie i zdołał włączyć je w swoje dzierżawy. Ponieważ losy Kijowszczyzny w I połowie XIII wieku w dotychczasowej literaturze nie są jasno przedstawione, Autor podaje krótki przegląd tych dziejów i dochodzi do wniosku, że w XIII wieku księstwo kijow-

¹¹ Rola Konrada Mazowieckiego, s. 12. Że wyprawa odbyła się w 1229 roku, wynika to z całego przebiegu wydarzeń krakowskich po śmierci Leszka Białego, które omawiam w pracy poświęconej walce o tron krakowski po śmierci Leszka (praca gotowa w maszynopisie).

skie nie przedstawiało już politycznej siły i stało się jednym z obiektów wojny feudalnej między włodzimiersko - suzdalskimi i halicko-wołyńskimi, czernichowskimi i smoleńskimi książętami.

W następnym szkicu Autor omawia najazd tatarski i jego następstwa. Żądawszy głęboki cios ekonomicznemu rozwojowi południowo-zachodniej Rusi, skomplikował także proces jej politycznej ewolucji, zniszczenie znacznych ekonomicznych centrów, rozprzężenie administracji książęcej, osłabienie sił zbrojnych. Wszystko to poderwało społeczno-ekonomiczne podstawy władzy książęcej i doprowadziło do powstania nowego dogodnego dla wielkich bojarów rozdrobnienia feudalnego. Zdaje mi się, że wszystkie przygotowania tatarskie przed tym najazdem wskazują, że ostatecznym ich celem był podbój Węgier. Dlatego nie wydaje mi się słusznym pogląd Autora (s. 221), że Tatarzy chcieli podbić całą Europę, wszak nawet wyprawa na Polskę miała tylko, dywersyjny charakter. Przez przeoczenie zapewne tylko umiejscawia Opole między Lublinem a Sandomierzem (s. 222), w innym bowiem miejscu (s. 167) słusznie wylicza je wśród miast śląskich. Udział w tym starciu Bolesława Wstydliwego zakwestionował już J. Baszkiewicz.

Po ustąpieniu Tatarów dzieło jednoczenia trzeba było zaczynać od nowa. Na przeszkodzie stali bojarzy haliCCy, którzy wykorzystując położenie chwycili w swe ręce całą polityczną i ekonomiczną władzę. Osłabieniu władzy książęcej sprzyjało zniszczenie szeregu miast, w których zamożniejsze warstwy łącznie z dworem książęcym i drobnymi bojarami stanowiły społeczne oparcie księcia. Wzrastająca eksploatacja i zniszczenie na skutek wojen feudalnych wywołały szeroki antyfeudalny ruch ludności wiejskiej, który zmusił wszystkie grupy feudalnego społeczeństwa do skupienia się na czas pewien wokół księcia.

Po odwróceniu tatarskim nastąpił ostatni etap wojny feudalnej księcia przeciw wielkim bojarom, związanym z księciem Rościszławem. Do walki tej zostały wciągnięte Węgry, a ze strony polskiej Konrad i Bolesław Wstydlivy. Bela i Bolesław popierali Rościszława, a Konrad Daniela. Wojsko węgierskie prowadzone przez bana węgierskiego Filę¹² pod Jarosławiem zostało zupełnie rozbite. W zakończeniu Autor podaje charakterystykę tej bitwy. Jest ona momentem zwrotnym w historii południowo-zachodniej Rusi. Przygotowana długoletnią działalnością księcia, zniszczeniem bojarских centrów, była zwycięskim bilansem długiej feudalnej wojny księcia przeciw bojarskiej opozycji.

Następny szkic poświęcony jest charakterystyce międzynarodowej sytuacji południowo-zachodniej Rusi w XII wieku. Występuje ona już wtedy jako znaczna polityczna siła, z którą musieli się liczyć nie tylko bliżsi sąsiedzi, lecz także wielcy chanowie, jak i kuria rzymska. O ile chodzi o Tatarów, to idąc za poglądem A. E. Priesniakowa stwierdza Autor, że wprawdzie była to siła znaczna, ale niezdolna do narzucenia swego panowania południowej Rusi. Wprawdzie Daniel uznał nominalne zwierzchnictwo tatarskie, lecz do pełnego podporządkowania Tatarom było jeszcze daleko. Zwycięstwo w wojnie feudalnej, pogrom węgiersko-polskiej interwencji, ustanowienie określonego *modus vivendi* z Tatarami wzbudziły w księciu halickim pragnienie objęcia zwierzchniego stanowiska nad wszystkimi ziemiami ruskimi, włączając w nie także i ziemię kijowską. Pretensje swoje

¹² Autor, idąc zdaje się za Długoszem, wodza węgierskiego nazywa Filnij. Tymczasem w latopisie jest on nazwany Filja, a w dokumentach węgierskich owego czasu występuje ban Fila, F e j e r: Cod. dipl. Hung. IV.2, 65.

podkreślił naznaczeniem kanclerza swego Cyryla na metropolitę, a powstały w tym czasie latopis chełmski był literackim wyrazem poglądów księcia.

Dużo miejsca poświęca Autor omówieniu stosunków Daniela z kurią rzymską, występując przeciwko poglądom głoszonym przez burżuazyjnych historyków. Autor słusznie podkreśla, że problem wzajemnych stosunków Rusi z kurią rzymską w XIII wieku może być bezstronnie wyjaśniony tylko na szerokim tle międzynarodowych stosunków. Autor odrzuca (s. 16) dotychczasowe poglądy o staraniach kurii zorganizowania wyprawy krzyżowej na pomoc Rusi. Dokładna analiza materiału dyplomatycznego, przekazów współczesnych kronik niemieckich, polskich, węgierskich czy czeskich, jak również współczesne relacje pozwalają Autorowi poznać istotną treść polityki kurii w Europie wschodniej. Papieżowi chodziło o to, ażeby wykorzystując niebezpieczeństwo tatarskie podporządkować sobie Ruś przez zawarcie unii kościelnej i łatinizację ruskiej cerkwi. Przeciwko kościelnej polityce papieża wystąpiła jednak z miejsca ludność. Kiedy po najeździe tatarskim Daniel wszedł w porozumienie z Tatarami, papież uznał chwilę za stosowną do podjęcia nowych prób. Daniel układy rozpoczął, pragnąc w ten sposób zasłonić się przed roszczeniami węgierskimi, ułatwić wystąpienie z pretensjami do ziem jądźwińskich, a może i litewskich, oraz skrepić agresję ze strony krzyżackiej i innych zakonów. Wobec braku jednak wszelkiej akcji Rzymu przeciw Tatarom Daniel zerwał umowy i cały plan papieski rozwiął się.

Zainteresowany w dalszym umacnianiu pozycji południowo-zachodniej Rusi w wschodniej Europie, a także w wznowieniu dawnych związków handlowych nad Dunajem Daniel wchodził do wojny o dziedzictwo austriackie, godząc się na projekt króla węgierskiego Beli ożenienia syna Daniela Romana z Gertrudą, bratanicą ostatniego Babenberga (zapewne tylko przez przeoczenie Autor stałe tę rodzinę nazywa Badenberg, zob. indeks osobowy, s. 317 i 319). To wciągnęło go w bliższe stosunki z obozem węgierskim w Polsce i spowodowało urządzenie wspólnej wyprawy z Bolesławem Wstydlwym na Opawę w 1253 roku. W drodze powrotnej spotkał Daniel legata papieskiego, wiozącego mu koronę królewską. O koronacji mówi Autor tylko w kilku zdaniach, przyjmując udział w uroczystościach Bolesława Wstydlwego (s. 259), co już odrzuciłem uprzednio.¹³ Mimo jednak tego aktu kuria poniosła porażkę, pozyskanie Daniela dla unii nie udało się.

Dzieje państwa halicko-wołyńskiego w ostatnich latach panowania Daniela omawia Autor na szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej. Król węgierski szukał teraz pomocy w Haliczu, Romanowicze są ściśle związani z Konradem Mazowieckim i z jego synami Bolesławem i Ziemowitem, a także mają wpływy na Litwie. Dla zajętego walkami z Krzyżakami Mendoga zabezpieczenie południowych dzierżaw było szczególnie ważne ze względów handlowych. Szkic ten kończy Autor bardzo trafną charakterystyką Daniela: „Znaczenie księcia Daniela polega na tym, że w trudnych warunkach wrogiego okrażenia prowadził pomyślnie feudalną wojnę przeciw wielkim feudałom, będącym w istocie kierownikami polityki wrogów południowo-ruskiej niezależności. Książę umiał złamać tę opozycję, zjednoczyć ziemie i odeprzeć wystąpienia wrogów. Wołyńsko-halicka Ruś zajęła znaczne miejsce w rządzie przodujących państw Europy. Jej miasta wywoływały podziw obcych, jej zbrojne oddziały dochodziły do Opawy i Rygi, Bratysławy i Kalisza. Mimo

¹³ Alians rusko-mazowiecki, s. 613, przyp. 6.

związków z łacińskim Zachodem podstawy ruskiej narodowości pozostały nienaruszone. W walce z feudałami wyzyskiwał wystąpienia tych wszystkich elementów, miasta i wsi, które cierpiały wskutek ciągłych wojen feudalnych i obcych najazdów. Nie mają racji ci historycy, którzy nie badając rzeczywistych dziejów halicko-wołyńskiej Rusi widzą tylko rolę wielkiego bojarstwa i nie doceniają znaczenia bazy społeczno-ekonomicznej władzy wielkoksiążęcej“ (s. 287—8).

W ostatnim wreszcie szkicu został poddany rewizji rozpowszechniony pogląd o ekonomicznym i politycznym upadku południowo-zachodniej Rusi w II poł. XIII wieku. Ażeby uniknąć mylnych poglądów na historię południowo-zachodniej Rusi po śmierci Daniela, należy pamiętać, że główne źródło odzwierciedla interesy drobnego księstwa włodzimierskiego i wiadomości są tendencyjne. Mimo podporządkowania Tatarom księżęta halicy byli jeszcze dosyć silni, ażeby odgrywać czynną rolę w polityce międzynarodowej, obejmującej Polskę, Węgry czy Czechy. Tu pierwsze miejsce przypada księciu Lwowi, o czym źródło włodzimierskie mówi bardzo mało. Lew odgrywa znaczną rolę w stosunkach Małopolski, podczas kiedy książę włodzimierski Wasylko, a jeszcze więcej syn jego Włodzimierz wiąże się ściślej z Mazowszem, udzielając poparcia Konradowi czerskiemu w jego staraniach o Kraków. Mówiąc o stosunku Konrada do Włodzimierza Autor określa Konrada jako „księcia służebnego“ odnośnie Włodzimierza (s. 139—40). Stosunek taki miał charakter feudalny, to znaczy Konrad musiałby otrzymać od Włodzimierza jakieś ziemie. Autor opiera się na latopisie, który wkłada w usta Konrada rzeczywiste zdanie, że „swoje źródła“ (chyba mazowieckie, bo o posiadaniu przez Konrada jakichś grodów ruskich nic nam źródła nie mówią) mają od Włodzimierza (lat. 906). Nie odrzucając tego poglądu Autora, sędzę jednak, że sprawę tę należałoby jeszcze zbadać; stosunki między Włodzimierzem a Konradem były bardzo ściśle,¹⁴ Konradowi bardzo zależało na ścisłych związkach z Włodzimierzem, ale o zawiązaniu stosunku feudalnego poza latopisem nigdzie wzmianki nie znajdujemy. Wysunę pewien domysł: sam Autor przyznaje, że autorowi latopisu chodziło o szczególne podniesienie stanowiska Włodzimierza. Czy też w przedstawieniu autora latopisu nie należałoby szukać chęci przeciwstawienia stanowiska Włodzimierza wobec Konrada — roli Lwa halickiego, dążącego nawet do objęcia rządów w Krakowie. Byłaby tu więc przedstawiona rywalizacja Włodzimierza z Lwem.

Na tym kończą się rozważania Autora. Zasadnicze źródło niestety urywa się i to zmusiło Autora do zakończenia swych uwag.¹⁵ Na zakończenie podaje Autor bogate zestawienie bibliograficzne. Mamy tu więc: klasyków marksizmu-leninizmu, źródła dokumentarne i historiograficzne: ruskie, polskie, węgierskie, czeskie, niemieckie, pruskie, angielskie i papieskie, oraz bogatą literaturę. Następnie indeks osób i miejsc. Na zakończenie należy podkreślić trwałą wartość naukową „Szkiców“ a przede wszystkim jej części pierwszej, źródłoznawczej. Chociaż odnośnie niektórych faktów można z Autorem dyskutować, jednakże cała praca pogłębia naszą znajomość czasów omawianych przez Autora. Nie umniejszają wartości Szkiców pewne wady konstrukcyjne, w czym się w zupełności zgadzam z J. Baszkiewiczem. Bogata treść przekracza zakreślone ramy konstrukcji. Czasem przedstawie-

¹⁴ O. c.

¹⁵ W. K o r o l u k czyni Autorowi zarzut, że rozważania swoje urwał na końcu XIII wieku.

nie jest chaotyczne, niektóre wydarzenia są dwukrotnie powtarzane, co można by uzasadnić tym, że w pierwszej części były Autorowi potrzebne dla rozbiorów źródła, w drugiej dla systematycznego wykładu. Mimo tych braków „Szkice“ pozostaną cennym wkładem do poznania dziejów południowo-zachodniej Rusi XIII wieku.

Bronisław Włodarski

J. H. A. B e u k e n : De Hanze en Vlaanderen. Vroenhoven (1952), s. 205, 3 nlb.

Jednym z najważniejszych czynników kształtowania się późno feudalnej Europy był związek miast północno-niemieckich — Hanza. Rola jej przejawiała się w ujęciu i zorganizowaniu handlu na znacznym terenie północnej Europy, w stworzeniu wielu centrów handlowych — wytwarzających kapitał handlowy i lichwiarski i rozwijających się m. in. kosztem zaplecza wiejskiego — przeważnie bardzo szerokiego. Oczywiście, że miasta hanzeatyckie wpływały z kolei na rozwój swego zaplecza, doprowadzając do coraz większej produkcji towarowej, organizując uprawę i stwarzając zapotrzebowanie na produkty wiejskie. Nic więc dziwnego, że trudno pisać o jakimkolwiek odcinku życia społecznego XIII — XV w. w północnej Europie, nie poruszając spraw związanych z istnieniem Hanzy.

Holenderski uczyony J. H. A. Beuken postawił przed sobą zadanie opracowania stosunków hanzeatycko-flandryjskich. Problem ten jest niezmiernie ważny i wybrany słusznie. Badając rozwój obrotu towarów Flandrii zmierzającej od XV wieku szybkimi krokami do kapitalizmu, można było dojść do wielu cennych spostrzeżeń, biorąc pod uwagę, iż stanowiła ona jeden z poważniejszych ośrodków produkcji przemysłowej na terenie ówczesnej Europy (sukno). Jasną jest rzeczą, jak poważne musiały być kontakty pomiędzy przemysłową Flandrią a Hanzą reprezentującą interesy kupców, nie produkujących a tylko obracających poszczególnymi towarami. Autor podzielił swoją pracę na trzy części, omawiając kolejno Hanzę we Flandrii w czasie pokojowych kontaktów handlowych, okres naprężonych stosunków przenoszenia składu hanzeatyckiego, wreszcie koniec osady hanzeatyckiej w Brugge i przeniesienie jej stamtąd do Antwerpii. Już same tytuły części pracy wskazują na to, że autor na pierwszy plan wysunął raczej zagadnienia polityczne. Rzeczywiście głównie, szczególnie w 2 i 3 części swej pracy, zajmuje się zagadnieniami stosunków politycznych Hanzeatów z Flandrią. Ponieważ polityka Hanzy niemieckiej z zasady wyływała z takich czy innych posunięć i dążeń gospodarczych, więc ustawienie materiałów w książce B. zaskakuje raczej czytelnika i wielu rzeczy mu nie tłumaczy. Osią, około której według autora, kręci się cała polityka, jest hanzeatyckie prawo składu we Flandrii. Niewątpliwie jest to jeden z najważniejszych problemów przy badaniu średniowiecznej organizacji handlowej, ale bynajmniej nie jedyny. Walka Hanzeatów z Flandryjczykami o rynek nie ograniczała się przecież do walki o utrzymanie czy zdobycie prawa składu w jednym mieście — Aardenburgu (od 1280 r.) czy później Brugge.

Pierwsza część pracy jest najbardziej interesująca. Autor omawia bowiem rozwój portowego kompleksu Brugge, położenie jego na skrzyżowaniu wielu dróg lądowych i morskich; szczególnie dokładnie zajmuje się drogą na Wschód, wreszcie opisuje organizację Hanzy we Flandrii. Jako punkt, gdzie w XIII w. był skład na „sukno.